

Celem dobro odbiorcy

Nie jest łatwo twórcom „dobrej zmiany” w telewizji publicznej. Jedni widzą w nich cynicznych „pisowców”, wrogów wolności mediów, łamaczy słuszných dziennikarskich karier. Inni są przekonani, że zapoczątkowane zmiany zatrzymały się w miejscu, a programy telewizyjne nie różnią się specjalnie od tych, jakie oglądaliśmy za czasów rządów Donalda Tuska czy Ewy Kopacz. Chodzi o pewną część programów publicystycznych i informacyjnych, a już szczególnie o program „Forum” w TVP INFO, którego formuła (dyskusja przedstawicieli wszystkich partii w sejmie) faktycznie wykrzywia rzeczywistość. Do wydania w dniu 8 kwietnia br. zaproszono Julię Piterę z Platformy Obywatelskiej, Kamilę Gasiuk-Pihowicz z Nowoczesnej, Rafała Kalinowskiego z PSL, Marka Jakubiaka z Kukiz'15 oraz Marzenę Machałek z PiS. Taki, a nie inny dobór gości sprawił, że opozycja, która jest kompletnie jałowa, by nie powiedzieć destrukcyjna, dostała trzy razy więcej czasu antenowego niż przedstawicielka rządzącej partii, a niekiedy nawet cztery razy więcej, gdy ku poglądom opozycji skłaniał się przedstawiciel Kukiz'15. Należy zadać pytanie: kto w tym programie miał większe szanse dotarcia ze swoim przekazem do telewizyjnego odbiorcy? Czyje racje bardziej przebiły się do opinii publicznej – opozycji, czy rządu? Czy nie lepiej byłoby emitować, trwające tyle samo czasu, dwa osobne programy, jeden dla PiS-u i zwolenników rządu, oraz drugi dla sympatyków opozycji: Platformy, PSL-u, Nowoczesnej, KOD-u? Te tzw.

„pluralistyczne debaty” w telewizji publicznej faworyzują partie antyrządowe. Dlatego jak już wielokrotnie pisałem, zasadę pluralizmu należy zastąpić zasadą proporcjonalności – tyle samo czasu antenowego dla rządu, co dla opozycji.

Platforma, Nowoczesna, i PSL powinny podzielić się czasem antenowym zarezerwowanym dla opozycji, a ugrupowanie Kukiz'15, które raz jest w opozycji do PiS, a innym razem je wspiera, powinno każdorazowo rozważyć i zdecydować, do której grupy chce dołączyć.

Przy takim medialnym pluralizmie, nie dziwi, że po uchwaleniu przez Parlament Europejski rezolucji w sprawie Polski, haniebnego dokumentu łamiącego zarówno prawo unijne jak i zasadę suwerenności państw członkowskich UE, zadowolonych z rezolucji było w mediach publicznych więcej niż jej krytycznych komentatorów. W TVP INFO, w pakietach informacyjnych wypowiedzieli się: Jacek Sasin (PiS), Sławomir Neumann (PO), Ryszard Petru (Nowoczesna), Paweł Kukiz. W innym zestawie – Janusz Lewandowski, Zbigniew Kuźmiuk, Donald Tusk. Jedynie w programie „Minęła 20” (także 13 kwietnia br.), prowadzonym przez red. Michała Rachonia, wystąpili po przeciwnych biegunach europosłowie Dariusz Rosati i Ryszard Czarnecki. Tu zachowano zasadę proporcjonalności.

Media publiczne w Polsce są już kolejnym, po Trybunale Konstytucyjnym, przykładem konfliktu, nad którym Parlament Europejski „z troską” będzie chciał się „pochylić”.

Tak zwani chadecy oraz socjaliści, liberałowie, komuniści i zieloni, a więc ci, którzy głosowali za rezolucją w sprawie Polski, będą teraz wczytywać się w raporty na temat „pisowskich” mediów. Jeden z takich raportów, badanie z lutego br., powstał już z inicjatywy KRRiT. Znalazły się w nim wnioski na temat audycji informacyjnych nadawanych przez TVN, Polsat i Telewizję Polską. Oceniono m. in. sposób redagowania „Wiadomości TVP”. Stwierdzono, że: „punkty widzenia nie są zrównoważone”, pojawiają się „częste elementy moralizatorstwa i oceny moralnej”, „Wiadomości TVP pokazują świat monocentryczny”, występuje „tendencja do budowania poczucia zagrożenia (imigranci, Rosja)”. Ekspertyza stwierdza w podsumowaniu, że „wymóg pluralizmu” został ograniczony („głosy opozycji były krótsze i bardziej ogólne”), że nie dotrzymano „wymogu bezstronności i niezależności”. No i wreszcie mocny cios o „swoistej propagandzie sukcesu” uprawianej w głównym wydaniu „Wiadomości TVP”.

Oczywiste jest, że korzystniejszy raport powstanie dopiero za kadencji nowej KRRiT ale twórcom „dobrej zmiany” chyba nie o raporty chodzi. Telewizja publiczna musi pozyskać autentyczne zaufanie widzów. Dobro odbiorcy, właściciela i równocześnie płatnika mediów publicznych jest najważniejsze. I tylko tym trzeba się kierować.

Wojciech Reszczyński

014 wSieci 18.04.2016

